

Stan badań nad Holocaustem w Częstochowie

Jeszcze podczas II wojny światowej i zaraz po jej zakończeniu żydowscy uczestnicy tragicznych wydarzeń zagłady starali się o zapisanie i opracowanie dziejów społeczności żydowskiej naszego miasta. Sypały się relacje, wspomnienia, artykuły. Wkrótce powstały pierwsze monografie. W ciągu pierwszego powojennego dziesięciolecia w kraju i za granicą pojawiło się sto publikacji małych i dużych. Potem emocje opadły i choć wciąż powstawały wspomnienia (już w mniejszej ilości), już ich nie publikowano, nikt też nie podejmował się zebrania całego materiału i opracowania integralnej historii. Okres ostatnich lat to wyraźny regres w badaniach.

Nie ustaje zaś niszczące działanie czasu i ludzi. Część dokumentów uległa rozproszeniu i najprawdopodobniej zaginęła. Zaciera się także topografia żydowskiej części miasta: zburzono kolejne domy z terenu dawnego dużego i małego getta, pawilony handlowe zasłoniły fundamenty Starej Synagogi, wypalone mury Nowej Synagogi przebudowano na Filharmonię Częstochowską, dewastacji uległ cmentarz przy ulicy Olsztyńskiej, zaginęły tablice z grobów i pomników, zatarły się napisy na macewach. Niedawno całkowicie zniszczono stację kolejową Częstochowa Warta, skąd we wrześniu i październiku 1942 roku odeszły transporty do obozu zagłady w Treblince.

Przypomnę pokrótce dzieje okupacyjne ludności żydowskiej Częstochowy.

Oddziały niemieckiej 10 armii dowodzonej przez generała von Reichenaua weszły do miasta rankiem 3 września 1939 roku. Pasma niemieckich zbrodni zaczęło się już dnia następnego. Pierwsze uderzenia wymierzone były w ludność polską. To Polacy stanowili gros ofiar śmiertelnych krwawego poniedziałku 4 września 1939 r. i dni następnych. Żydzi zaś stali się przedmiotem upokorzeń i eksploatacji, okupant próbował wpoić im przekonanie, że uległość zapewni przetrwanie. Żydów nie objęła krwawa akcja AB, która wyniszczyła znaczną część polskiej inteligencji. Żydom z kolei nie szczędzono grabieży. Historia obu części społeczności zaczęła biec dwoma odmiennymi torami. Na „polskich” ulicach łowiono ludzi do przymusowych robót w Niemczech, Żydom pozwolono samym „decydować”, kto będzie skierowany do robót i obozów pracy. Nawet do złowrogich lagrów na Lubelszczyźnie mieli wyjeżdżać tylko na czas określony, miesiąc, trzy miesiące. Od robót można się było wykupić opłacając zastępcę, biednego Żyda, który musiał pracować, bo nie posiadał zapasów gotówki. Niemcy stworzyli pozory autonomii żydowskiej. Kiedy zamknęli ludność żydowską w getcie, na prośbę Rady Starszych zakazali też niemieckim żołnierzom wizyt w dzielnicy żydowskiej. Teraz mieli Żydzi „swoje” przedstawicielstwo i „swoją” policję. Getto wydawało się względnie bezpieczne. Początek wielkiej deportacji rankiem 22 września 1942 r. był szokiem dla częstochowskich Żydów. Co trzy dni odchodziły transporty śmierci do obozu w Treblince. Cały czas na ulicach getta trwały krwawe selekcje ludności i grabież żydowskiego mienia. Z 50 tysięcy pozostało przy życiu ledwie 5 tysięcy „zalegalizowanych” więźniów i około 1,5 tysiąca ukrywających się osób, które nie miały szans na otwarte przebywanie w obozie: osób starszych i dzieci. Ludzie utracili swoich bliskich, odebrano im całe mienie, zamknięto w obozie.

W takich okolicznościach powstał zbrojny ruch oporu, który połączył się w Żydowską Organizację Bojową, liczącą wkrótce ponad 300 członków. Wielki wysiłek organizacyjny, poświęcenie życia, ogromna praca zostały jednak w dużej części stracone przez przedwczesne zdekonspirowanie się członków ŻOB-u podczas nieudanej próby zbrojne oporu 4 stycznia 1943 roku i w akcjach bojowych następnych dni, a także przez lekceważenie zasad konspiracji przez komendanturę. Rozbicie ŻOB-u 25 czerwca 1943 roku oznaczało także kres małego getta. Niemcy przechwycili cały arsenał broni, zabili wszystkich którzy próbowali walczyć, a potem przystąpili do systematycznej likwidacji małego getta. Na miejscu zabili 1,5 tysiąca osób, a pozostałe 4 tysiące zamknęli w zakładzie Hasag Pelcery, przy którym powstał obóz o bardzo ostrym rygorze. Wkrótce powstał też obóz w hucie Raków i przy zakładach Częstoch-

wianka i Warta. Gros więzionych w stanowili już Żydzi przywiezieni z innych miast. W grudniu 1944 r. obozy Hasagu przejęło SS. W połowie stycznia 1945 r. Niemcy zaczęli pospieszną ewakuację więźniów, mimo to doczekało w nich wyzwolenia 5200 Żydów.

Pierwsze opracowanie żydowskich dziejów okupacyjnych powstało w roku 1942 w samej Częstochowie, w referacie rejestracji i statystyki Rady Starszych. Pomysłodawcą był najprawdopodobniej wszechwładny Szef Organizacji częstochowskiego Judenratu, adwokat Szymon Pohorille. „Rocznik statystyczny za rok 1940”¹ tworzony był niemal do początku wielkiej deportacji. Kopie ukończonych trzech tomów przez Leon Kopiński przekazał burmistrzowi Częstochowy Stanisławowi Rybickiemu niemal w przeddzień wielkiej deportacji we wrześniu 1942 r. Zapewne chciał w ten sposób zapewnić materiałom ocalenie.

„Rocznik” choć był już wykorzystywany w publikacjach, czeka wciąż na swoje pełne opracowanie i być może wydanie drukiem. Jest jedynym takim dokumentem powstałym w Polsce (choć materiał wyjściowy – dane statystyczne w opracowaniu graficznym powstawały także w strukturach Judenratu łódzkiego getta i zachowały się w jego archiwum). Sporządzając go szefowie Judenratu chcieli zapewne znaleźć usprawiedliwienie swojego postępowania. Wierzyli, że ofiary okażą się mniejsze niż liczba ocalonych, a prawo wielkich liczb przemówi za nimi. Miało to być świadectwo dla historii. Być może stanie się dziś pomocne w obiektywnej ocenie działań Judenratu. Jednak jego odczytanie wymaga dalszych badań, bo w okresie terroru wiele spraw nie mogło być wypowiedzianych wprost, posłużono się formą wykresów, zestawień i ilustracji.

Zaraz po zakończeniu wojny w kraju rozpoczęły prace komisje badające zbrodnie hitlerowskie. Gromadzono głównie dokumenty, bo tym przydawali alianci główną moc dowodową w przygotowywanych procesach norymberskich. Praktyczny cel – osadzenie zbrodniarzy nie wymagał jednak rozległych badań. Relacje świadków zbierały więc głównie komisje historyczne Centralnego Komitetu Żydowskiego w Polsce. Często nie zachowywano przy tym należytej staranności. Wiele relacji przechowanych w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego to tylko krótkie zapiski z przeprowadzonych rozmów. Rzadko są to własnoręcznie spisane relacje. Jest ich jednak dużo. Co najmniej 100 dotyczy w całości lub części Częstochowy. Obecnie trwa wydawanie inwentarza relacji, nigdy dotąd nie były one przedmiotem naukowego badania. Zachowało się także kilka obszernych pamiętników. Tylko jeden z nich spisane jeszcze podczas wojny wspomnienia Ity Dimant *Moja częśćka życia*² został po wielu latach wydany drukiem.

Relacje pojawiały się też w prasie i w zbiorach opracowań. Pierwsze dokumenty odznaczały się ogromnym zaangażowaniem autorów, troską o dokładność relacji. Groza tragedii wymuszała wysokie standardy. Osoby zmuszone do milczenia przez kilka lat doceniały teraz należycie prawo do wypowiedzenia się. Szersze opracowania ukazały się jednak tylko tam, gdzie istniały większe skupiska częstochowian i powstały bądź istniały już wcześniej ośrodki zdolne do opracowania ich i wydania.

Pierwszym z nich było amerykańskie skupisko Żydów. Zjednoczony Komitet Częstochowian w Nowym Jorku jeszcze przed wybuchem wojny przygotowywał tom materiałów o historii żydowskiej Częstochowy. W roku 1942 książka „Czenstochow” gotowa była do wydania. Wtedy jednak urwał się kontakt redakcji z naszym miastem, więc prace postanowiono wstrzymać. Wieści o tragedii Częstochowy przekazali pierwsi uciekinierzy, którzy dotarli do Palestyny i Stanów Zjednoczonych. Wtedy jednak alianci wprowadzili blokadę informacyjną. Uciekinierom także po prostu nie uwierzono. Uznano, że informacje o zagładzie są przesadzone. Dopiero zakończenie wojny dostarczyło pełnych i namacalnych dowodów zbrodni, została zniesiona też blokada publikacji, względną wolność wypowiedzi uzyskały wszystkie osoby ocalałe.

Książka ukazała się w zmienionej formie w roku 1947 roku pod tytułem *Czenstochower Jidn* [Częstochowscy Żydzi]³. Obszerny monumentalny tom ma wydzieloną część pod tytułem *Churbn Czen-*

¹. „Rocznik statystyczny za rok 1940” to trzy grube tomy (oraz czwarty niedokończony tom) bogato ilustrowane wykresami statystycznymi i rysunkami obecnie przechowywane w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Egzemplarze te to kopie. Sądząc z publikowanych po wojnie zdjęć istniał także oryginał wyróżniający się ozdobną unikalną oprawą, który prawdopodobnie ocalał i przechowywany jest obecnie gdzieś w Ameryce.

². I. Dimant: *Moja częśćka życia*, Warszawa 2001.

³. *Czenstochower Jidn*: red. R. Mahler, New York 1947.

stochow [Zagłada (żydowskiej) Częstochowy]⁴. Zawiera ona materiały o dużej wartości historycznej, głównie wspomnienia uczestników tragicznych wydarzeń. Przedrukowano tutaj także dokumenty, choć czasem nie zadbano o opatrzenie ich treści w tak konieczne elementy jak data. Nie wiemy nic też o ówczesnym miejscu ich zdeponowania, a dzisiaj ich oryginały nie są znane. Publikacja jest więc obecnie jedynym źródłem zawartych tam informacji. Bardzo ważnym dokumentem jest protokół spisany (zapewne krótko po zakończeniu wojny) przez czwórkę częstochowskich bundowców, a dotyczący dziejów żydowskiego ruchu oporu w mieście. Protokół znany jednak tylko w formie opublikowanej w tomie *Częstochowscy Żydzi*.

W ostatnim okresie wojny na terenach niemieckich znalazło się wielu Żydów z Częstochowy. Szeffem komisji kulturalnej Centralfarwaltung fun Czenstochower Landsmanszaft in Amerikaner Zone in Dajczland [Centralnego zarządu Ziomkostwa Częstochowian w Amerykańskiej Strefie w Niemczech] był Beniamin Orensztajn, który choć nie urodził się w naszym mieście, jednak przebywał tu podczas okupacji w getcie i obozie, potem w przymusowej ewakuacji trafił do Niemiec, a po wyzwoleniu — do obozu dla dipisów. W środowisku byłych więźniów gromadził relacje.

*Churbn Czenstochow*⁵ Beniamina Orensztajna to książka obszerna, licząca ponad 500 stron, z których połowa jest poświęcona zagładzie. Autor oparł się na własnych wspomnieniach i obserwacjach, a także na zebranych licznych relacjach byłych częstochowian. Autor wykorzystał także nieco oryginalnych dokumentów.

Recenzujący tę pracę dr Wolf Gliksman⁶ wytknął autorowi znaczące pomyłki. Orensztajn pisał, że getto częstochowskie utworzono w kwietniu 1940 roku (stało się to rok później), że Judenrat nominowało Gestapo itd. Stwierdzał, że znaczenie tej publikacji osłabło zwłaszcza po ukazaniu się książki Libera Brenera, w porównaniu z którą wypadła słabo.

Innym środowiskiem badań i dokumentacji był Związek Żydów Polskich w Argentynie. W wydawanej w Buenos Aires serii *Polskie Żydostwo* w roku 1949 jako tom 43 ukazała się druga duża książka o zagładzie, także nosząca tytuł *Churbn Czenstochow*⁷, autorem był Salomon Waga. W całości oparł się on na własnych wspomnieniach. Książka została doprowadzona tylko do marca 1943 roku, do słynnej akcji Palestyna, w której zamordowano członków Rady Starszych wraz z rodzinami i przedstawicielei inteligencji żydowskiej, głównie lekarzy żydowskich i ich członków ich rodzin. Pisana bardzo przejmująco, bogata w szczegóły relacja Wagi, została uznana przez historyka żydowskiego Gliksmana za książkę cenną. Wobec braku dokumentów ta relacja ma znaczenie źródłowe dla historii.

W samej Częstochowie najbardziej czynna wśród osób ocalałych była grupa członków Bundu złączonych wspólną działalnością w konspiracji wojennej. Tworzyły ją silne indywidualności, jak choćby słynny z odwagi Motek Kusznir. Jednak najbardziej płodnym autorem okazał się Liber Brener, wówczas urastający też do rangi naczelnego reprezentanta częstochowskich Żydów, gdyż pełnił najpierw funkcję przewodniczącego Rejonowego Komitetu Żydowskiego w Częstochowie, a później został członkiem Komitetu Centralnego Bundu, aby po roku 1948 wejść wreszcie do komisji likwidacyjnej partii żydowskich. Jego artykuły pojawiły się już w nowojorskim tomie *Częstochowscy Żydzi*, pisał do gazet częstochowskich i „Głosu Bundu”.

Liber Brener był przed wojną nauczycielem żydowskich szkół jidyszystycznych. Urodził się w roku 1907 w Turzysku na Wołyniu. Miejscowość ta była ośrodkiem chasydyzmu, tu mieścił się dwór turzyskiego cadyka. Brener zerwał jednak z religijną tradycją rodzinną, ukończył seminarium nauczycielskie i stał się najpierw na Wołyniu, a potem na Lubelszczyźnie organizatorem i kierownikiem świeckich szkół żydowskojęzycznych. W Częstochowie był nauczycielem w Szkole im. Pereca, jednak w roku 1935 utracił prawa wykonywania zawodu (Liber należał do Bundu, który prowadził legalną działalność polityczną, ale jego żona, Jadwiga z domu Szajn była komunistką). W dniu wybuchu II wojny światowej przebywał pod Częstochową i w mieście spędził cały okres okupacji niemieckiej.

⁴ Tamże, s. 187-254.

⁵ B. Orensztajn: *Churbn Czenstochow* [Zagłada Częstochowy], b.m.w. 1948.

⁶ W. Gliksman: *Noticn un recenzjes*, [w:] *Czenstochow. Naje cugob-material cum buch „Czenstochower Jidn”*, red. Sz. D. Zinger, New York 1958, s. 205-206.

⁷ Sz. Waga: *Churbn Czenstochow*, Buenos Aires 1949.

TOZ już we wrześniu 1939 r. samorzutnie wznowił działalność leczniczą, także za sprawą Libera Brenera. Brener cały czas był też czynny politycznie. Jako reprezentant towarzystwa i partii uczestniczył odąd w wielu różnych przedsięwzięciach. Przez cały czas okupacji, a nawet w obozie Palcery prowadził dziennik, który po wojnie uzupełnił danymi czerpanymi z dokumentów. Jako pierwszy, a jak dotąd także jedyny, Brener tak szeroko korzystał ze źródeł urzędowych niemieckich i żydowskich. Po wojnie Brener był przewodniczącym Rejonowego Komitetu Żydowskiego w Częstochowie, był także członkiem Komitetu Centralnego partii Bund w Polsce. Dużo pisał i publikował po żydowsku i polsku. Ukoronowaniem tej działalności stała się dość obszerna monografia *Umkum un widersztand in czenstochower geto*⁸ wydana w roku 1951 przez Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie. Po marcu 1968 roku Brener zmuszony był opuścić Polskę i wyjechać do Izraela, gdzie zmarł w latach 80.

Zaletą opracowania Brenera jest szerokie wykorzystanie dokumentów, wielość poruszanych zagadnień, a zarazem autentyzm typowy dla relacji uczestnika zdarzeń. Jako uczestnik konspiracji, współredaktor tajnego pisma satyrycznego Rasta, wreszcie działacz społeczny Był Brener wyjątkowo dobrze zorientowany w rzeczywistości okupacyjnej. Jako kronikarz getta był też od początku zorientowany na gromadzenie informacji, a później także dokumentów. I choć nie posiadał przygotowania do pracy historycznej, z zadania wywiązał się wyjątkowo dobrze. Książce nadał układ chronologiczno-problemy. Stara się trzymać następstwa czasowego zdarzeń, omawia jednak także w osobnych rozdziałach główne dziedziny życia społeczności żydowskiej. Brenerowi zawdzięczamy znajomość wielu wydarzeń nieodnotowanych przez innych autorów. I choć jak pisał we wstępie, świadomy był braków swojej pracy i nie uważał jej stricte za monografię historyczną do dzisiaj spełnia ona tę rolę.

Jej narracja ma jednak spore nierówności. Pewne partie odchodzą od formy naukowego chłodnego sprawozdania i zamieniają się we wspomnienia o charakterze raczej literackim. Niektóre z opisanych zdarzeń są pozbawione dat i bliższego umiejscowienia w czasie. Typowa dla Brenera jest nadmierna apodyktyczność ocen, których dowolność dochodzi czasami nawet do mijania się z faktami. W późniejszych dyskusjach zarzucano mu kłamstwa z powodów politycznych: chęć umniejszenia zasług działaczy innych orientacji politycznych. Opublikowana w latach stalinowskich książka musiała też być zgodna z wymogami ówczesnej propagandy. I chociaż autor mógł utożsamiać się z narzucanymi wówczas poglądami, poczynione przez niego ustępstwa na rzecz propagandy dyskwalifikują niektóre partie jego książki. Dzisiaj oceny Brenera powinny być zweryfikowane. Książka ta jednak od półwiecza pozostaje niemal jedyną monografią Holocaustu.

W biuletynie ŻIH w roku 1955 ukazało się cenny artykuł A. Rutkowskiego *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim*⁹. Opracowanie to w pełni zasługuje na miano naukowego, ale nowego materiału do dziejów Częstochowy znajdzie się tam niewiele.

Środowisko nowojorskie w roku 1958 wydało tom suplementowy do *Częstochowskich Żydów* (z roku 1947) zatytułowany *Czenstochow*¹⁰. Zagładzie poświęcono 40 stron dużego formatu, w sumie jednak niewiele. Umieszczono tu jednak cenne opracowania: artykuł dr Beniamina Orensztajna *Częstochowscy Żydzi w epoce nazi* z zestawieniem liczby ofiar i liczby ocalonych; wspomnienia Salomona Wagi *Dos blut fun di umgekumene szrajt fun erd* [Krew zamordowanych woła z ziemi] o sytuacji w domu rzemieślników i małym getcie oraz chowanie ofiar na ulicy Kawiej; Abrahama Bomby *Moja ucieczka z Treblinki*; B. Orensztajna *Częstochowski folklor w epoce nazi*. Kończyła cenna i unikalna bibliografia adnotowana *Umkum un wiedersztand fun czenstower jidn in der cajt naciszter okupacje* [Śmierć i walka częstochowskich Żydów w epoce nazistowskiej okupacji].

W Jerozolimie w roku 1967 i 1968 ukazały się 2 tomy *Sefer Czenstochowa*, [Księga Częstochowy]¹¹. Cennym opracowaniem jest artykuł Wolfa Gliksmana *Daily Record Sheet in the Czenstochowa Ghetto 1941-1942*¹². Autor analizuje księgę raportów żydowskiej Służby Porządkowej tzw. policji żydowskiej.

8. L. Brener: *Umkum un widersztand in czenstochower geto* [Martyrologia i walka częstochowskiego getta], Warszawa brw.

9. A. Rutkowski: *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim*, „Biuletyn ŻIH” 1955.

10. *Czenstochow: Naje cugob-material cum buch „Czenstochower Jidn”*, red. Sz. D. Zinger, New York 1958.

11. Autorowi nie udało się dotrzeć do tego opracowania ani do jego omówień.

12. W. Gliksmana: *Daily Record Sheet in the Czenstochowa Ghetto 1941-1942*, „Yad Vashem Studies” no V, Jerozolima 1967, s. 331-357.

Problematykę tę w oparciu o to samo źródło opracowywał w swojej książce, lecz nie tak gruntownie, Liber Brenner. Teraz oczekiwała się monograficznego opracowania.

Opublikowana w końcu XX wieku książka Wili Orbach *Historia Żydów Częstochowy* [Tholedeth Jehudi Czenstochowa]¹³ napisana w języku hebrajskim i wydana w Tel Awiwie. Autorka opisuje okres wojny w części trzeciej liczącej zaledwie 55 stron (z 160-stronicowej całości). Jest to najmniejsze z książkowych opracowań.

Pozbawiona przypisów, a podająca jedynie bibliografię książka jest po prostu streszczeniem, nie zawsze dokładnym, książek Jana Pietrzykowskiego i Libera Brenera. Podana bibliografia to raczej tylko lista lektur zalecanych czytelnikom. Autorka chyba sama nie korzystała z oryginałów „Rocznika statystycznego” opracowanego przez referat Rady Starszych. Inaczej wiedziałaby, że poszczególne jego części zarejestrowane są w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie jako *Wydział administracyjny*, a wymieniony przez nią *II Rocznik Statystyczny* to nigdzie dotąd nieopisywany niedokończony czwarty tom rocznika.

Autorka podaje złe daty, np. 23 kwietnia 1941 (zamiast 17 kwietnia) jako termin przeniesienia się Żydów do getta i opuszczenia jego terenu przez nie-Żydów itd. Autorka pomija w opisie pierwszej akcji deportacyjnej 22 września 1941 udział dowódcy policji w dystrykcie Radom generała dr Hermana Boettchera i jego sztabu. W ten sposób wyolbrzymia rolę hauptmanna Degenhardta miejscowego dowódcy Schutzpolizei itd.

Książka Wili Orbach niewątpliwie może się przyczynić do spopularyzowania problematyki w Izraelu, jednak nie może być uznane za opracowanie naukowe i stanowi w badaniach dotychczasowych krok wstecz.

Z opracowań autorów polskich na szczególną uwagę zasługują wspomnienia Stanisława Rybickiego¹⁴, wojennego burmistrza Częstochowy. Ten przedwojenny urzędnik magistratu z mianowania władz niemieckich stanął przed niełatwym zadaniem wypełniania zarządzeń niemieckich z jak najmniejszą szkodą mieszkańców miasta, a może niekiedy z korzyścią dla nich. Stanisław Rybicki był członkiem konspiracji wojskowej i choć obowiązki nie pozostawiały mu właściwie czasu na działalność konspiracyjną. Jednak powiązania z podziemiem, kościołem katolickim i działaczami społecznymi pozwalały mu na uzyskanie poparcia i porady dla swojej działalności. Często kontakty z funkcjonariuszami niemieckimi pozwoliły mu na ich dobre poznanie, dlatego jego wspomnienia są cennym źródłem do poznania stosunków w okupacyjnej Częstochowie, a także funkcjonowania aparatu niemieckiego.

Rybicki utrzymywał także służbowe kontakty z przedstawicielami Rady Starszych, prezesem Leonem Kopińskim, szefem organizacji, byłym radnym miejskim, adwokatem dr Szymonem Pohorille i byłym dyrektorem banku w Częstochowie, Prusickim. Kontakty niestety ograniczały się tylko do spraw przepustek z getta, aprowizacji (zwłaszcza tolerowania zawyżonej ilości kart żywnościowych wydawanych w dzielnicy żydowskiej) i innych spraw administracyjnych. Nie doszło do szerszego współdziałania, zdaniem Rybickiego z powodu działań separatystycznych Judenratu, z którymi on się nie zgadzał, jednak nie mógł w tej sprawie podejmować żadnych działań bez sprowokowania interwencji władz niemieckich, z oczywistą szkodą dla obu społeczności, żydowskiej i polskiej.

Z burmistrzem Rybickim kontaktował się dr Adam Wolberg, do wojny oficer zawodowy wojska polskiego, a podczas okupacji lider TOZ-u komendant wojskowy konspiracji tworzonej przez Bund i Poalej Syjon Lewicę, a także działacz społeczny i autor satyrycznej gazetki podziemnej zwalczającej i ośmieszającej Judenrat. Jednak Wolberg oczekiwał od burmistrza wyzyskania ewentualnych wpływów w sferach niemieckich dla dokonania korzystnych dla ludności żydowskiej zmian personalnych w Radzie Starszych. Było to sprzeczne z okupacyjną strategią większości społeczeństwa polskiego.

Opracowanie Rybickiego wyjaśnia, co stało się na drodze w uzgodnieniu działań społeczności polskiej i żydowskiej.

¹³ W. Orbach: *Tholedeth Jehudi Czenstochowa* [Historia Żydów Częstochowy], Tel Aviv 2000. Dzięki uprzejmości dr Jerzego Mizgalskiego mogłem skorzystać z maszynopisu przekładu tej książki na język angielski.

¹⁴ S. Rybicki: *Pod znakiem lwa i kruka. Fragmenty wspomnień z lat okupacji*, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa 1990.

Najważniejszych polskie opracowania historii Holocaustu w Częstochowie stworzył Jan Pietrzykowski¹⁵. Autor był z wykształcenia prawnikiem, w czasie okupacji członkiem konspiracji niepodległościowej, a po wojnie pracownikiem Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Występował też jako świadek w procesach zbrodniarzy niemieckich. Był autorem wielu opracowań dotyczących dziejów okupacyjnych Częstochowy, a przy tym wyraźnie interesował się także historią ludności żydowskiej. Wielość nie przekładała się jednak na jakość, z czasem zarówno problemy, jak i wykorzystywane materiały zaczęły się powtarzać. Najlepiej autor opracował interesujące nas tematy w monografii *Cień swastyki nad Jasną Górą. Opracowanie „Gwiazda Dawida”*¹⁶ poświęcone wyłącznie dziejom wojennym Żydów częstochowskich nie zostało wydane drukiem i zachowało się w formie maszynopisu ilustrowanego zdjęciami archiwalnymi i dokumentacyjnymi. Niestety jest to zdecydowanie najslabsza z prac tego autora, zbyt obciążona szlachetnym patosem i pustostawami, wątpliwa w warstwie faktograficznej, niewolna od istotnych błędów.

Zaletą książek Pietrzykowskiego jest całościowe ujmowanie problematyki walki i martyrologii. Trzeba także podkreślić zalety warsztatu historycznego autora. Jego przypisy najprecyzyjniej prowadzą czytelnika i wyjaśniają skąd czerpano informacje. Jednak i ten autor nie podał dokładniejszych informacji o niektórych źródłach swoich informacji, dotyczy to zwłaszcza niemieckich dokumentów policji i gestapo, które zapewne znajdowały się w jego posiadaniu.

Dużą wagę mogą mieć badania niemieckie. Ukazująca się w formie książkowej (i udostępniana fragmentarycznie w Internecie) seria Justiz und NS-Verbrechen. Sammlung deutscher Strafurteile publikowana przez K.G. Saur Verlag München i Amsterdam University Press przyniosła w tomie XXIII wyrok na dowodzącego akcją likwidacyjną getta w Częstochowie *hauptmanna Schutzpolizei Paula Degenhardta*¹⁷. Dzięki staraniom komisji sędziowskiej wyrok ten stał się poniekąd opracowaniem historycznym dotyczącym okresu zagłady w Częstochowie, zawiera nawet odrębny rozdział poświęcony kontekstowi historycznemu działań oskarżonego. Obszerne uzasadnienie z fragmentami zeznań świadków jest bardzo cennym źródłem historii żydowskiej.

W Internecie podane są też efekty procesów innych niemieckich przestępców narodowosocjalistycznych działających w Częstochowie.

Wadą opisywanych opracowań jest ich ograniczenie tematyczne do historii zdarzeniowej. Jedyne Liber Brener opierając się na danych „Rocznika Statystycznego” pisał o sytuacji demograficznej, charakteryzował położenie ekonomiczne ludności żydowskiej, opisywał działalność socjalną itp. Niestety nawet tak klasyczna dziedzina, jak biografistyka, uprawiana była jedynie przez krąg nowojorski (konsekwentnie w obu przygotowanych tam tomach). Liber Brener dołączył do swojej książki tylko listę zamordowanych częstochowskich lekarzy i dentystów, ale to wyjątek w jego pisarstwie.

Żydowscy autorzy nie interesowali się na ogół niemieckimi sprawcami tragedii i funkcjonowaniem niemieckiego aparatu administracji i władzy. Mało pisali o reszcie społeczeństwa polskiego. Ich uwagę przyciągała głównie sprawa stosunków polsko-żydowskich rozpatrywana w atmosferze historycznych rozliczeń.

Nieopracowanym zupełnie tematem pozostała przy tym działalność „Żegoty”, Rady Pomocy Żydom w Częstochowie, a także szerzej pomocy Polaków niesionej Żydom. Władysław Bartoszewski i Zofia Lewinówna w obu wydaniach swojej książki *Ten jest z ojczyzny mojej* w latach 60. XX wieku publikowali zebrane relacje dotyczące pomocy. Jednak nie przeprowadzono wówczas żadnych badań. W roku 1982 Teresa Prekerowa pisząca o „Żegocie”¹⁸ nadal korzystała tylko z materiałów opublikowanych w roku 1969. Sytuacja dzisiaj jest taka sama, a przecież może nadal jest szansa zabrania relacji. Jednak najważniejszą przeszkodą w badaniach nad Holocaustem jest ich dorywczy charakter. W Internecie można odnaleźć informacje o coraz nowych relacjach złożonych w archiwach kolejnych ośrodków ba-

¹⁵. Opracowania te są dobrze znane, dlatego wymienię tylko najważniejsze: Jan Pietrzykowski: *Hitlerowcy w Częstochowie w latach 1939-1945*, Poznań 1959; *Hitlerowcy przed sądem w Częstochowie*, Katowice 1964; *Hitlerowcy w powiecie częstochowskim 1939-1945*, Katowice 1972; *Cień swastyki nad Jasną Górą. Częstochowa w okresie hitlerowskiej okupacji 1939-1945*, Katowice 1985; rozdział *Getto* w Częstochowie, s. 162-187.

¹⁶. Maszynopis w zbiorach Oddziału Informacji Regionalnej Miejskiej Biblioteki im. W. Biegańskiego w Częstochowie.

¹⁷. *Der „Vater der Juden” und die Morde im Ghetto von Tschenstochau*, „Justiz und NS-Verbrechen”, t. XXIII, LFD. Nr 631; skrócony tekst wyroku na stronie: www1.jur.uva.nl/Excerpts/63100.htm.

¹⁸. T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982, s. 230-234.

dań w USA, czy nawet w Australii. Przykłady tych relacji udostępnione na stronach WWW, jak choćby bardzo obszerne wspomnienia Leo Scherra nie napawają optymizmem. Tworzone dla czytelników nie znających okupacyjnych realiów i w ogóle realiów europejskich, operują ogromnymi uproszczeniami. Czas zatarł w pamięci ofiar i świadków szczegóły zdarzeń, historia powojenna narzuciła anachroniczną perspektywę tym relacjom. Coraz mniej ludzi (dotyczy to także historyków żydowskich, zwłaszcza izraelskich) zna język jidysz, w którym spisano wiele relacji i opracowań itd.

Historia Żydów jest od dawna dziedziną odrębną, jednak nie z powodów ideologicznych czy niechęci Polaków, jak to nieraz interpretowano i jak to można było usłyszeć na obecnej konferencji. Rzeź – czywistym powodem była konieczność specjalizacji. Naturalnie predystynowani do uprawiania tej dziedziny byli historycy żydowscy, biegle władający zarówno jidysz, jak i neohebrajskim czyli iwrytem, językami trudnymi do opanowania przez Polaków. Uważano także, że historycy żydowscy będą bardziej obiektywni. Doświadczenie pokazuje, że badania całościowe są koniecznością, badacze żydowscy powinni więc sięgać szerzej i bez uproszczeń do dziejów polskich, a polscy – dążyć do osiągnięcia koniecznych umiejętności językowych i kompetencyjnych.

Dotychczas brakowało ośrodka, który by dbał o ciągłość badań, zebranie całości materiałów i jego opracowanie. Nie jest to proste, gdyż odpowiednią kadrę i bazę naukową w Polsce posiada jedynie ŻIH. Ten jednak jest instytucją jedyną w kraju i zdaje się nigdy nie podejmie wyspecjalizowanych badań regionalnych. W ten sposób jednak wypadło jedno ogniwo spajające łańcuch badań.

Jedynym wyjściem jest powrót do wcześniejszych badań, zewidencjonowanie i opracowanie materiałów źródłowych, a także przeprowadzenie solidnych kompleksowych badań

Badacze nieżydowscy niechętnie zapuszczali się w te rejony, chyba że wspierał ich życzliwy tłumacz i informator. Taką rolę spełniał u boku Jana Pietrzykowskiego adwokat Alfred Kromołowski. Jednak ostatnio judaistyka coraz szerzej wkracza na polskie uczelnie i coraz więcej jest polskich badaczy historii żydowskiej. Karta żydowska powinna wrócić do historii naszego miasta, a badania powinny być prowadzone integralnie.